

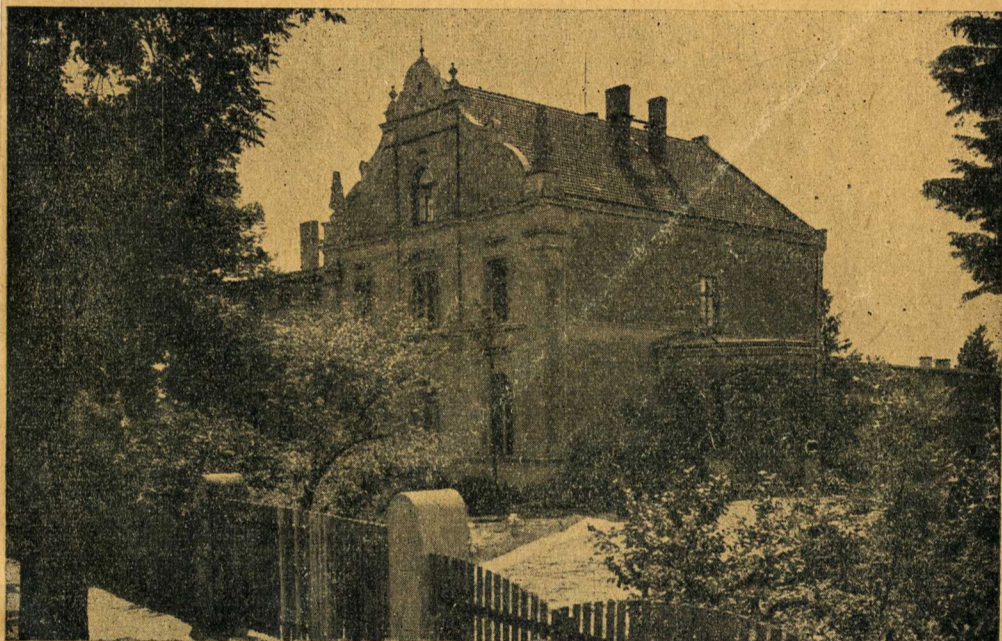
Dzwonek Odolanowski

Miesięcznik społeczny naukowo-literacki
Organ młodzieży gimnazjalnej

Rok I.

Odolanów, grudzień 1946 r.

Nr 1.





Redakcja i Administracja: Odolanów, Samorządowe Gimnazjum Koedukacyjne. – Telefon 16

Cena pojedynczego numeru 20 zł.

TREŚĆ:

1. Do Koleżanek i Kolegów — Czytelników.
2. W nieprzejrzystej mgle.
3. Poznajmy Odolanów.
4. O czytaniu książek.
5. Twe oczy.
6. Pierwsza miłość.
7. Słódko do Koleżanek i Kolegów.
8. Moc nieznaną, powieść.
9. Nieznany.
10. Kącik harcerski.
11. Istotny cel harcerstwa.
12. Czuwaj.
13. Przez moje okno.
14. Kronika gimnazjalna.
15. Ze świata.
16. Z kraju.
17. Z miasta.
18. Odpowiedzi i komunikaty Redakcji.


Naczelny redaktor: Borowski Lucjan.


Komitet redakcyjny:

- | | |
|---------------------------|---------------------------|
| 1. Gryniówna Maria | 8. Marcinkowski Kazimierz |
| 2. Matyaszówna Wiktoria | 9. Porada Józef |
| 3. Andrzejewski Stanisław | 10. Krajewska Zofia |
| 4. Helewski Jan | 11. Gorysiówna Czesława |
| 5. Pawlicki Kazimierz | 12. Kostrzewska Felicja |
| 6. Rozmierska Danuta | 13. Gajda Czesław |
| 7. Kortz Franciszek | 14. Hedrychówna Bogumiła |

Wydawca: Młodzież gimnazjalna w Odolanowie.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 16-tej do 18-tej.

Redakcja rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie w nich zmiany.

Administracja przyjmuje ogłoszenia w cenie według umowy.

Dzwonek Odolanowski

Miesięcznik społeczny i naukowo-literacki

Organ młodzieży gimnazjalnej

Rok I.

Odolanów, grudzień 1946 r.

Nr 1.

Kochana Młodzieży!

Usiłowania Wasze stworzenia pisma gimnazjalnego popieram i cieszę się, że stanie się ono, jak piszecie, areną, na której pierwsze stawiać będą kroki ukryte wśród Was talenty literackie!

Niech „Dzwonek Odolanowski” idzie w świat i niesie wieść o nowej Uczelni, jej niezwykłym rozwoju i pracy Waszej na pomyslność Odolanowa i chwałę naszej Ojczyzny.

Dr Aleksander Matyaszko, dyrektor.

Odolanów, dnia 1 grudnia 1946 r.

KOLEŻANKI i KOLEDZY!

Przystępujemy do wydawania własnego miesięcznika!

Jest to nowość nie tylko w naszej młodej uczelni, ale i w historii Odolanowa wogóle.

Pretendujemy być nie tylko organem młodzieży, ale i reprezentować interesy życia miasta, a nawet dalszego terenu.

Nie może nam być obcy również wszelki przejaw życia społecznego i kulturalnego w Polsce.

Pomni, iż nie wolno nam dziś odgrodzić się od życia innych krajów, poruszać będziemy i oświetlać ważniejsze na szerokim świecie zjawiska.

Rzecznikiem będziemy ideałów wychowania religijnego i obywatelskiego młodzieży. Areną, na której pierwsze stawiać będą kroki ukryte wśród nas talenty literackie i publicystyczne, by oddać swe pióro kiedyś na chwałę Ojczyzny.

Jeśli nie przeliczyliśmy się w śmiałym, jak na warunki nasze przedsięwzięciu, cel swój osiągniemy.

Na Was i na Waszą współpracę liczymy.

Połączcie się duszą i myślą w jedno z nami!

A na tej drodze niech nam dzwoni pobudkę „DZWONEK ODOLANOWSKI.”

REDAKCJA

W NIEPRZEJRZYSTEJ MGLE

Ludzkość idzie poomacku w nieprzejrzystej mgle. Dawne wartości moralne upadły, a żadna nowa nie zdolna ich zastąpić. Wielka wojna, straszna wojna zachwiała cywilizacją w jej fundamentach moralnych, a reszta gmachu, to, co człowiek stworzył w dziedzinie ekonomicznej i finansowej, popękała. Zbyt gwałtowny rozwój na polu technicznym wstrząsnął równowagą. Młodzież z całą swą żywotnością gotowa odegrać rolę starszych, gnuśnieje w bezczynności. Walka o egzystencję rozszalała i uświęcanie wszelkich zapanowało środków. Słowo dane stało się bajką. Wstrząśnięto drabiną wartości, a pieniądź zajął najwyższy w nich szczebel. Pędzimy z zawrotną szybkością do jakichś głębokich, trudnych dziś jeszcze do ustalenia przemian wśród mgły nieprzejrzystej, która nas otacza. To pewne jednak, że jakiegokolwiek będą te przemiany, nie zniosą ich tylko ci, którzy ponad wszystko wartości materialne stawiają. Jest mimo wszystko wśród młodzieży obecnej wspaniałe obudzenie się idealizmu.

W epoce przedwojennej, jak się to mówi, dobrobytu, konstатовano pewnego rodzaju jednostronność charakteru, brakło młodym ludziom próby duchowej, która z głębi osobowości wydzielala to, co jest najlepszego i co najgorszego. Dziś nikt nie może pozostawać na pół drogi i należy wybierać. Jeszcze do niedawna np. religia zdawała się być wielu obojętna, ani entuzjazmu, ani też rewolty. Nie była, jak dziś, przedmiotem centralnym zainteresowania, tak wśród adherentów, jak i najstraszniejszych wrogów. Obojętność i neutralność w tej dziedzinie zda się szezeła. Cywilizacja chrześcijańska, powiadają, zbankrutowała! Nic bardziej błędnego. Zrobiło bankructwo to, co oddzieliło się wśród cywilizacji od chrystianizmu. Obok jakoby cofnięcia się wstecz ludzkości, ileż widzimy postępu, który zaledwie ogarnąć możemy, gdyż nie przeżywalimy sami epok poprzednich. Mimo wszystko, co jest złego, ludzkość kroczy poprzez wieki wzwyż. Nie mamy prawa być pesymistami. Pesymizm to wyrzeczenie się samego siebie. Pesymizm to abdykacja! W dobie obecnej niebezpieczeństwa, bo takie grozi bądź co bądź cywilizacji chrześcijańskiej, należy waleczyć z nim. Odrodzenie ludzkości nastąpić musi. A przyjdzie ono dzięki tym, którzy z całym zapalem swych silnych przekonani, zechcą powrócić i utrwalić szczeble obalonych wartości moralnych.

Znajdą drogę zbawienia ludzkości tylko ci, którzy poprzez mgłę nieprzejrzystą widzą czystym blaskiem błyszczącą dziś, jak dawniej, dwa tysiące lat temu, Gwiazdkę Betlejemską.

am.

ODOLANÓW

(Poznajmy swoje miasto).

Odolanów, miasto do niedawna powiatowe, był znanym osiedlem warownym. Prawa miejskie otrzymał około roku 1400. W średniowieczu powstało przedmieście Zamkowe, w wieku XVII drugie przed-

mieście Górka. Odolanów był miastem królewskim. Sławnym starostą odolanowskim był ongiś Bartosz Nałęcz, dziś jego imieniem nazwany został plac w centrum miasta. Dawny zamek rozebrano w 1832 roku, na jego miejscu stoi dziś magistrat, została tylko... ulica Zamkowa. Kościół parafialny św. Marcina, ufundowany w roku 1400, obecny w roku 1794.

Pamiętkowa figura z roku 1730 stoi przy drodze, wiodącej na przedmieście Górka, przez Niemców usunięta, niedawno przez ks. proboszcza Pasikowskiego uroczyście postawiona na dawnym miejscu.

Z zabytków wymienić jeszcze należy rokokowy zbór ewangelicki z roku 1779 — 8-mio boczny z ładną wieżyczką.

Miasto liczy 2500 mieszkańców. Z zapomnienia, w jakie go pogrzyżyło skasowanie powiatu, miasto dźwiga się przez powstanie w błyskawicznym, nienotowanym dotąd nigdzie tempie — GIMNAZJUM SAMORZĄDOWEGO.

Świadczy to o potrzebie takiej uczelni w mieście.

Młodzież nosi charakterystyczną, oryginalną a jedyną w Polsce tarczę z monogramem Gimnazjum.

Obok mieści się również niedawno powstała, a już znana w całym powiecie SZKOŁA ROLNICZA.

O CZYTANIU KSIĄŻEK

Nie można narzekać, by nie czytano. Ale czyta się, byle dojść prędzej do końca. Gonimy dziś przeważnie za sensacją. Nie zwracamy uwagi na jakość w czytaniu książek i na sposób czytania. W tych więc warunkach można powiedzieć, że chyba nic nie czytamy. A przecież lektura w ogólnym wykształceniu i wyrobieniu życiowym naszym zajmuje podstawową pozycję. Książka musi nie tylko bawić, ale i uczyć. Zamiast dwudziestu, lepiej przeczytać dwie książki, ale czytając, zbierać to, co dobre i piękne. Pamiętać trzeba, że każda książka musi nam przynieść korzyść duchową. Trzeba zapoznać się z wybitnymi pisarzami nie tylko polskimi, ale i obcymi. Nie omijajmy starożytnych autorów klasycznych, by od początków i przyczyn dojść do zrozumienia późniejszych plodów literackich, a wyrobimy sobie ogólną orientację w literaturze europejskiej. Nie pochłaniamy książek z jednej tylko dziedziny. — Musimy przy pomocy książek wyrobić sobie ogólny światopogląd. Prawda, nasze zamiłowania do pewnych gatunków i rodzajów literatury będą przeważały, ale dążmy do ogólnego wykształcenia. By korzyści odnieść z przeczytanych książek, koniecznym jest prowadzenie dzienniczka lektury, zawierającego wrażenia, ważniejsze cytaty i myśli głębokie. Nie zapominajmy dzielić się w rozmowach z kolegami wrażeniami z przeczytanych książek. Przy naszej bibliotece gimnazjalnej, która liczy już

około 1000 tomów, powstaje instytucja recenzentów. Recenzje ciekawych książek umieszczane będą w szafce na korytarzu, gdzie uczniowie czytać mogą takowe. Przyczyni się to niewątpliwie do wyciągnięcia na światło dzienne niektórych dotąd leżących w ukryciu książek ciekawych i wartościowych, wzbudzi zamięłowanie do czytelnictwa. Poza tym wystąpienia recenzentów są zadatkami późniejszych wystąpień na polu społeczno-literackim, zwłaszcza, że recenzje takie pisać może każdy pod kierunkiem Opiekuna krytyk i recenzji. Instytucja więc ta ma ogromne znaczenie wychowawcze.

I. H.

TWE OCZY

L. B. do E.)

Te oczy twoje są tak czarowne!
Twe oczy piękne — jak gwiazdki z nieba.
Nad oczy twoje, cudne, wymowne,
Nic więcej nie chcę, nic mi nie trzeba!

Anielski uśmiech twój tak uroczy,
Jako jutrzienka o rannym świcie,
Za połysk ślicznych twoich warkoczy
Oddałbym wszystko, nawet swe życie.

Twa postać cała, jakby anioła,
Jedynie ciebie kocham na świecie.
Nad głos, co świat ten zadziwić zdoła,
Nic mi nie trzeba, mój cudny kwiecie!

PIERWSZA MIŁOŚĆ

Nie znałem nazwiska tego człowieka. Pamiętam tylko, że było na imię mu Jan. Był to młodzieniec wysoki, szczupły o lśniącej ułożonej w głębokie fale czuprynie, o twarzy pociągłej, bladej i wielkich, czarnych oczach, przenikliwie patrzących.

Jan, mając lat dwadzieścia i świadectwo małomaturalne, marzył o pięknej, młodej panience. Miał prawo myśleć o tym, ponieważ był człowiekiem dorosłym i bezwzględnie przystojnym. Pewnego wieczora gdy szedł jedną z głównych ulic miasta, uwagę jego zwróciła młoda, zgrabna dziewczynka. Przystanął, a następnie poszedł za nią. Doszła do wysokiej, szarej kamienicy i zniknęła w bramie. Był do tego stopnia pochłonięty tym spotkaniem, że nie zauważył nawet, jak nieznajoma weszła właśnie do domu, gdzie mieszkała jego ciotka.

Tego wieczora nie mógł sobie przypomnieć, jakim sposobem znalazł się w mieszkaniu, dość, że na drugi dzień obudził się z bólem głowy i złym humorem. Niedawno jeszcze między kolegami miał pierwszeństwo, jeżeli chodziło o humor i zabawę. Dziś stał się zamyślony i zamknięty w sobie. Następnego dnia także wieczorem poszedł pod kamienicę i czekał... z bijącym sercem, z pragnieniem ujrzenia osoby tak drogiej i kochanej przez niego. Nagle przypadkowo spojrzął w głąby bramy i... ujrzał wychodzącą z domu młodą panienkę.

Tak, to ona! — pomyślał. Te same złote włosy, wijące się w pierścieniach dookoła głowy, ta sama postać wyniosła. Jan patrzył jak urzeczony! Zastanowiło to nieznajomą, bo spojrziała na niego zdziwionymi, błękitnymi, jak niebo, oczyma.

Nagły rumieniec wystąpił mu na twarz. Chciał krzyknąć, nie mógł! Zaczął zgrzytać zębami, wreszcie zawrócił i szalonym pędem pędził przez ulicę, roztrącając przechodniów. Za nim pobiegł zdziwiony wzrok nieznajomej, zaskoczony naprawdę tym zachowaniem się młodzieńca.

Okazało się, że nie była to jego znajoma, lecz inna, choć bardzo podobna do tamtej.

Tak się skończyło pierwsze spotkanie Jana z rzekomym swym ideałem.

Odtąd długo poszukiwał nieznajomej, przedmiotu swej pierwszej miłości....
lb.

SŁÓWKO DO KOLEŻANEK i KOLEGÓW

Ten, kto posiada prawe i szlachetne serce dla ludzi, także mieć je będzie i dla zwierząt. Zbliźmy się ciepłej i serdeczniej do nich, zainteresujmy się ich losem, oceńmy, jak wiernie i bezinteresownie nam służą, a jak często krzywdzone bywają, nie mogąc się nikomu poskarżyć. Spójrzmy na taką zwykłą, pasącą się na łące krówkę! Ile podobnych, pożytecznych stworzeń otacza nas wokoło. Nie bądźmy więc obojętni na dolę zwierząt, kochajmy przyjaciół naszych, niech wiedzą, że mają w nas obrońców!

Koleżanka Gorysiówna Czesława.

MOC NIEZNANA

Powieść.

Rozdział I.

Dzień letni wstawał ze snu cudownym świtanem. Z uścisków umierającej nocy wymykało się olbrzymie słońce, wschodząc na horyzoncie. Las przyprószony z lekka puszkami wykluwającego się po-

ranka, czekał na pędzel artysty. Różnobarwny dywan pól i łąk pięknie tym bezładnie artystycznym pomieszaniem kolorów bez jaskrawych krawędzi i granic, dając obraz, w którym zasmakować może tylko artysty oko, lubujące się w dalekiej i swobodnej perspektywie tak wolnej i śmiałej, jak duch jest jego. Jasnoszary nieboskłon wśród coraz to śmieję wibrujących promieni świetlnych zwiślał przemożnie nad ziemią. Świt dzienny powoli obejmował w posiadanie całą przyrodę.

Piękny letni świt...

Pociąg pędził z zawrotną szybkością, spiesząc jak gdyby do upatrzonego miejsca, gdzie zatrzymawszy się, nie roniąc nic, mógłby łatwiej podziwiać wspaniały obraz budzącej się do życia natury!...

W jednym z przedziałów wagonu klasy trzeciej siedział młodzieniec lat dwudziestu, blondyn, średniego wzrostu, dość przystojny, żywy, dostаточно ubrany. Co chwila spoglądał na zegarek. Na twarzy znać było niepokój jakiś i zakłopotanie. Wstawał, chodził, poczem siadał i znów to samo powtarzał. W przedziale nikt więcej nie jechał. Beznadziejne ta — ta — tak, ta — ta — tak pociągu dziwnie zlewać się zdawało i kojarzyć z beznadziejnym powtarzaniem się ruchów jadącego młodzieńca.

Naraz przeciągły gwizd maszyny, a po chwili: „Międzyrzec“ — usłyszał głos wchodzącego konduktora. Witold zerwał się i począł nakładać płaszcz.

(C. d. n.)



CZUWAJ

Czuwaj, to znaczy wytęż słuch,
Przeniknij wzrokiem cienie,
Hartuj swą wolę, mocuj duch...
Miej cel, porzuć marzenie.

Czuwaj, to znaczy w myśli twej
Jest zawsze: Bóg, Ojczyzna,
A nieustanna służba jej —
To ojców twych spuścizna.

Oreźny wola, w czynów stal
Uderz, Ojczyzny synu!
Niech raźna piosnka leci w dal
Na znak, żeś dziecię czynu...

Ale od smutków, marzeń stróż,
Aby nie zniżyć lotu,
Przed Tobą cel, więc spieszże doń,
Nie bój się burz i grzmotu.

NIEZNANY

Dzwoniły dzwony wieczorne.

I rozkrzyczały się tą pieśnią smętną ponad obłoki wzniesioną!
A taką jakąś straszną, niesamowitą i jednocześnie taką naszą,
taką ludzką, ziemską!...

I szedł On nieznany.

Byleby tylko dolecieć. Metą to nieznane, bo sam on nieznany.

Wiatr wył rozpracowanego zapachem potu ludzkiego. Snać siedziby
ludzkie blisko, co utulić miały ból i łkanie żywotaienne!...

I tylko poszum lasu gdzieniegdzie tkliwy, a czasem gwałtowny,
[niejako

bunt i sprzysiężenie przeciw temu, co nieznane...

I szedł ten Nieznany, a wtórem mu szczebiot łekliwy, ptactwa
[leśnego...

Biegł już.

A wtórem mu rozpsiałe dźwięki nocne podwórza wiejskiego...

Snać nieznane coś ciszę nocną zakłóca zjawisko.

Biegł już prędzej. Byleby dalej, dalej, dalej...

Tak dalej biegł zawsze w życiu tym dotąd... Nikt nań czekać
[nie chciał,

nie mniej to życie!...

Biegł w nieznane.

Nieznane symbolem jego życia było!

Jak przez mgłę, pomni walkę ostatnią, jak samotrzeć wpaść
[w szeregi

wraże i ciało, co się dało...

Szedł w nieznane, co mu los dał dzienny.

Oto walczy za Ojczyznę, za Miłość, za Braterstwo, za Jedność!

Walczył dla Pokoju!... Hę?! Walczył!...

Och tyle myśli!...

I gdy sam serdeczną swą krwią broczący, broczył swe serce posoką
wroga, myślał: Nic to! Dla bliźniego...

Zapomnianą, przydrożną, co się mu sykiem suchych liści śmiała,
gałąź jakąś potknął i przerwał nawał rozmyślań.

Biegł coraz szybciej, a tchu mu już brakło.

Zostawił i osiedla i las już szumiący.

A cisza teraz była wielka, że aż mu się straszną zdała i wspominał:
Nic tak przejmująco głośnie, jak cisza nocna!... Uwierzył.

Biegł jeszcze prędzej.

Już i nogi mu służyć nie chcą, a biegnie.

Biegnie w nieznane, a myśli: do swoich!

Czuje tę ciepłą, serdeczną krew swą po ciele, jak leje się, krew,
którą złożył w ofierze, najdroższą!

Już mu się i w oczach ćmić zaczęło i biegnie coraz ciszej, ciszej,
a ciszej...

Gwiazdy go miłym uśmiechem wołały, a jedna go wieść dalej się
[ofiarowała

Nic to! Coraz wolniej, wolniej, czuł, że biegnie!

Ale on już nie biegł. Do swoich, myślał, do swoich!...

A był już w kraju Nieznanym

Pochylił się raz i drugi i padł na ziemię obcą, On Nieznany!

Księżyc mu się jasny przyglądał z ukosa...

Dwie lzy serdeczne, a czyste, czyściuteńkie, jak dusza jego, jak

Miłość, jak Braterstwo stygły na ciepłych jeszcze oczach
[Nieznanego...

Nie myślał już o swoich.

Leżał spokojny.

I tylko zdać się mogło, że dzwony mu wieczorne dzwoniły
i rozkrzyczały się tą pieśnią smętną ponad obłoki wzniesioną...

M.

KĄCIK HARCERSKI

Rozkaz L. Ta i Ta — Druhowie i Druhny!!

Wraz z pierwszym numerem miesięcznika zakładamy kącik harcerski. Nie znaczy to jednak, żebyśmy z tym kącikiem stanęli w kąciku. Musimy pracować tak intensywnie, by inni to spostrzegli na pierwszy rzut oka i dlatego prosimy Was, Druhowie i Druhny, o jak najwyższe zainteresowanie się nim i zasilanie go artykułami, by móc ten mały kącik podnieść do poziomu Kąta...

ISTOTNY CEL HARCERSTWA

Każda organizacja musi mieć swój cel, do którego dąży.

Zastanówmy się więc, jaki cel posiada harcerstwo.

Głównym celem harcerstwa jest wychowanie. Harcerstwo wychowuje od najmłodszego dziecka aż do dorosłego człowieka. Zapoznajmy się w krótkim zarysie z metodami wychowawczymi harcerstwa. Można śmiało powiedzieć, że harcerstwo posiada pewną hierarchię w wychowaniu swych członków. Najniższy szczebel — gromada zuchów.

Młody zuch uczy się wespół z innymi wielu pożytecznych rzeczy, które wyrabiają w nim bystrość umysłu, sposób rozumowania i samodzielność. Kandydat — dotychczasowy zuch, po przejściu do właściwej pracy harcerskiej, po złożeniu przyrzeczenia harcerskiego, staje się harcerzem i od tej chwili ciąży na nim obowiązek, jakie ma do spełnienia każdy z harcerzy w myśl prawa harcerskiego.

Hasło: — „Ojczyzna, Nauka, Cnota“, stoi codziennie przed oczyma każdego harcerza, i ono to daje mu chęć do dalszej pracy i do lepszych wyników. W drużynie każdy harcerz stara się zdobyć wyższy stopień i więcej sprawności i tym samym wyrabia w sobie energię i samodzielność. Praca w drużynie polega na wpajaniu zasad postępowania i obowiązków względem rodziców i przełożonych.

Harcerz w tym okresie uczy się kochać Boga i Ojczyznę i stara się zapoznać z obowiązkami, jakie zaciąga na nim, gdy zostanie obywatel państwa. Celem harcerza w wieku szkolnym jest zadowolić rodziców i nauczyciela z postępów w nauce i być wzorem dla innych kolegów. Harcerstwo w tym okresie stara się w swych członków wpoić idee harcerskie w ścisłym tego słowa znaczeniu, kształtować charakter danej jednostki i podniecać ambicje.

Zapał młodzieńczy nie może być w tym wieku zgaszony i harcerstwo jest właśnie tą jedyną organizacją młodzieżową, która daje możliwość młodzieży tę małą iskierkę zapału rozdmuchać do potężnego płomienia, który w przyszłości szeroko obejmie najróżnorodniejsze gałęzie naszego życia prywatnego i społecznego.

„Artus“ — Marcinkowski.

PRZEZ MOJE OKNO

Siedzi sobie w oknie i patrzy. Ale na co właściwie on patrzy? Żywej duszy! Przed nim i z boków tylko daleka perspektywa tak wolna, jak wolny chodzi sobie dotąd szabrownik z Ziemi Obiecanej (czytaj: Ziemi Odzyskanej), lub paskarz, któremu udało się wziąć 100% drożej za skarpetki od urzędnika państwowego! (o ile chodzi w skarpetkach, oczywiście). O, ja np. również siedzę w oknie, ale mam przed sobą starą podziurawioną chałupę (tak ją ta wojna urządziła!) co mi widnokrag przed oczyma zaślania, jednak widzę więcej, więcej, niż ten mój rywal po fachu dziennikarskim. Dowcipna bestia, wyprowadza np. wyraz widnokrag od widnych kręgów, które dojechał na szyi, gdy zaczął zarabiać na dziennikarstwie! I wiele innych dziwolągów plecie neologicznych. Ale do rzeczy. Widzę nawet to, czego nie widać. O, bo nie sztuka widzieć, co się w oczy rzuca, ale patrzeć, mając widok chałupą zamknięty i widzieć więcej niż inni, to dopiero rzecz! Są na przykład ludzie, którym się niekiedy widzi, że drzewa i latarnie przed nimi tańczą, a to jest odwrotnie! Są też tacy, którym się widzi, że parasol stawiają w kącie po przyjeździe do domu, a sami się kładą do łóżka, a to jest odwrotnie! Ale stop! Do rzeczy... Otóż patrzę i widzę z mego okna więcej niż inni, jak rzekłem! Zwłaszcza wieczorem! Co? Śmiejecie się! Najprawdziwsza prawda! Ale to nie jest zasługa mego na psy już schodzącego wzroku (nazywają mnie najzyczliwsi okularnikiem!), ale tutejszej, dosłownie — tutejszej elektryczności!... Świeci ci, panie dzieju, taka siła prosto w ślipy, aż ci ono najpierw zbieleje, a potem widzisz

wszystko, wszyściuteńko!!! Bodaj to nasza elektryczność! Być w Rzymie i nie widzieć papieża! Być w naszym mieście (słuchajcie!) i nie widzieć i nie znać jego elektryczności!!! Co? Taka elektryczność?! Co to jest?! Hm!.. Jest to jednostka autonomiczna, niepodlegająca prócz Pana Boga nikomu. To też nieraz się tu słyszy: elektryczność przez cały wieczór racz nam dać, Panie!!! Nawet Burmistrz, Magistrat, Ojcowie miasta nie mają na nią wpływu. Chodzi swymi drogami i nie wiesz, kiedy i kogo swą nawiedzi sympatią. O, np. wczoraj nawiedziła mego sąsiada. Mogłem się jej dobrze z ciemności swej przyglądać. To też widziałem, jak mój sąsiad skakał, słyszałem, jak wyl z radości, myślałem, że powiększył grono wariatów, których dziś, jak mówi statystyka, coraz więcej! Tak go ta elektryczność urządziła! Ale kto dziś się śmieje, jutro będzie płakał, lub odwrotnie. Tak zwykle bywa. Bo takie jest już życie ludzkie! Oto bowiem dziś ciemno u sąsiada, a ja skaczę, śpiewam, gram (tylko na patefonie, bo radio mi ktoś wczoraj dorobił gruntownie) z radością i uderzam nosem o ścianę, ocierając krople krwi jedyną chustką!...

Powiadają mi: „elektryczność możesz krytykować, ale woda! Och, co za woda! Prawdziwa niespodzianka!!!“ Dlaczego niespodzianka? Bo nawet się nie spodziewasz, jak przyjdzie i odejdzie!... Pewien nierozważny i nierealny człowiek (oczywiście artysta!) telefonuje do mnie: Przybysz na wlec wodny pod gołym niebem dla wybrania poddelegacji do podreferenta Magistratu celem wyjednięcia zarządzenia, by mieszkańcy miasta myli się codziennie rano a przede wszystkim młodzież szkolna“ (największy kłopot z gimnazjalistami: powiedziano im, że muszą się myć i nie się na to nie zrobi!).

Kopnięty w głowę! — pomyślałem! Co im się zachciewa! Ja bo pierwszy nie pójde. Ja rano nie myję się nigdy, bo śpię. A ponieważ wody w dzień nie ma, to leżę do wieczora. Wieczorem mieszkańcy domu gromadzą się w oczekiwaniu tak kapryśnego żywiołu, jakim jest woda. Rozlegają się podziemne hałasy i grzmoty. Ludzie z wiadrami, garnkami, kubkami i filizankami cisną się do źródła, by obmyć swe grzeszne ciała. Wreszcie najstarszy z rodu, jak Mojżesz, uderza pięścią, wprawdzie, nie w stół, ale w łeb tego, co za blisko znalazł się źródła!... Zupełnie nie przesadne niebezpieczeństwo. Onegdaj ten przypływ morski tak mnie urządził, że przez dwa dni suszyłem swoje ubranie i bieliznę, a drugie dwa dni leżałem na spodniach, by je gruntownie odprasować.

Jeżeli wszystko idzie utartym codziennym szlakiem, kapryśny, jak mówilem żywioł, zjawia się po kilku godzinach oczekiwania, a tłum wykrzykuje radośnie, jak ci wędrujący przez perskie pustynie, Grecy z „Anabasis“ wołając upragnione Thalassa! Thalassa! — co ma znaczyć dosłownie: „Sesamie otwórz się!...“ Ale muszę przerwać wywiad, bo pan redaktor oddaje numer do druku i czekać nie chce. Co więcej widziałem przez swoje okno, opowiem innym razem.

Hilary Ciaputkiewicz.

KRONIKA GIMNAZJALNA

Poświęcenie i otwarcie Gimnazjum. Dnia 3 września odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie naszego Gimnazjum. Tego dnia już o godzinie 7 rano młodzież tłumnie zaczęła zapełniać dziedziniec i korytarze uczelni. Rodzice i opiekunowie dziatwy szkolnej dopełniali całości. Punktualnie o godzinie 8,30 uformowany pochód młodzieży, a za nią rodziców, pochód liczący przeszło 400 osób na czele z Dyrektorem Gimnazjum i Profesorami, przedstawicielami samorządów — gminnego i miejskiego — Wójtem i Burmistrzem, Rady Gminnej i Miejskiej, organizacji — z orkiestrą ruszył do kościoła parafialnego, gdzie miała się odprawić szkolna msza św. Ciepły dzień, piękna pogoda towarzyszyły temu pochodowi. Mieszkańcy miasta utkwili swe głowy w oknach i przyjaźnie, z miłym uśmiechem witali przechodzącą młodzież. Podobny pochód odbywał się po raz pierwszy w dziejach naszego miasta! Po raz pierwszy powstało gimnazjum ogólnokształcące. Ten pochód — to triumfalny wjazd gimnazjum na Kapitol Odolanowa!

W międzyczasie rozeszła się wieść, że przybył na uroczystość p. Starosta Powiatowy z Ostrowa i jest już na mszy św. Podniosłe kazanie miał ks. Mgr. W. Nowosielski. Ten sam pochód na czele już teraz z p. Starostą Powiatowym Sawickim kroczył drogą powrotną przy dźwiękach orkiestry na Przedmieście do Gimnazjum. Tutaj w uroczystość ubranej auli, zasiedli ci sami przedstawiciele obok p. Starosty. Wielka aula z trudem pomieścić mogła obecnych na uroczystości rodziców i młodzież gimnazjalną. Niebawem poświęcenia gmachu dopełnił ten sam ks. prof. Nowosielski. Po przemówieniu p. Starosty, który podkreślił, iż z podziwem patrzy na szybkie powstanie tak licznego w młodzież gimnazjum i wierzy, że będzie ono chlubą Odolanowa, — po przemówieniu p. Krajewskiego, właściwego projektodawcy uczelni, przemówieniach p. Burmistrza Jakubiaka, p. sędziego Knapieńskiego, p. prokuratora Stawnego, oraz innych przedstawicieli, którzy zgodnie podnosili ważność placówki i śmiałość tak szybko zrealizowanego przedsięwzięcia, — nastąpił wzruszający i symboliczny akt przekazania Gimnazjum nowomianowanemu Dyktorowi. Oto, gdy wzruszony wójt Porada, głowa samorządu gminnego, podniosłym głosem zawołał, przeciągając rękę: „Przekazuję ci to Gimnazjum i naszą młodzież, byś ją prowadził na pomyślność i chwałę Ojczyzny!“, a trąbka zagrała pobudkę — pochylony dyrektor Gimnazjum Dr Matyaszko drżącą ręką pochwycił rękę wójta i cichym głosem wyszeptał: „Tak mnie Boże dopomóż!“...

Uroczystość skończyła się, odjechali przedstawiciele. Tłumy rozeszły się do domu. Ale wrażenie dnia pozostanie na zawsze w pamięci Odolanowa i świadczyć będzie o żywotności i wysokiej kulturze mieszkańców tego miasta.

Rozwój gimnazjum. Gimnazjum nasze coraz bardziej rozwija się. Liczy do 200 osób młodzieży. Mamy internat żeński, który prowadzi S. S. Elżbietanki. Obecnie powstaje w gimnazjum również męski internat. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, bo w ciągu trzech tygodni, stworzona została dość obszerna, bo blisko 1000 tomów licząca biblioteka, ofiarą zebrana dłonią przez samą młodzież i jej rodziców. Posiada już wiele książek z programowej lektury polskiej. Szybko książki oprawione zostały przez samą młodzież. W błyskawicznym też tempie gmach został odnowiony, zelektryfikowany i skanalizowany — kosztem przeszło 100 tysięcy zł przez ofiarne społeczeństwo

Świetlica gimnazjalna. Mamy już świetlicę z silnym radioaparatem, gdzie młodzież słucha ciekawych audycji i gdzie wydawane są książki, można też czytać gazety i pisma periodyczne.

Aula. Przepiękna, silnie zelektryfikowana aula gimnazjalna (12 lamp) otrzymała wysokowartościowe pianino, przy którym niedawno odbył się **koncert**, pierwszy koncert fortepianowy Gimnazjum naszego. Występowali: Prof. Mondry, uczennica Matyaszówna i uczeń Słacki. W programie Chopin, Grieg, Wagner, Beethoven, Suppe, Heller, Schumann. Publiczność Odolanowa, tak zawsze ofiarą, przybyła licznie, by oklaskiwać wykonawców i poprzeć młodzież gimnazjalną, na którą dochód był przeznaczony. Już rano sala wykupiona została co do biletu! Świadczy to zresztą i o potrzebie takich koncertów. Mają odbywać się raz na miesiąc.

Pierwsza zabawa taneczna dla młodzieży. Dnia 24 listopada, jako w ostatnią niedzielę przed adwentem odbyła się w auli świetnie zorganizowana i wzorowo przeprowadzona w największym porządku pod opieką Dyrektora, Profesorów i Rodziców zabawa taneczna dla młodzieży. Przyjęcie zgotowali ofiarni rodzice z Komitetem Rodzicielskim, na czele z prezesem Antonim Andrzejewskim. Młodzież była formalnie zasypana wiktuałami i słodczymi.

Tak Dyrekcja, jak i Rodzice, planując zabawę, mieli na myśli tylko dobro młodzieży, która, zamiast zbierać się gdzieś pokątnie prywatnie na wątpliwej wartości zabawach poza domem i szkołą, mogłaby pod kierunkiem swych Opiekunów choć raz na okres spędzić na godziwej rozrywce w nagrodę za swą bądź co bądź ciężką **pracę** — wolny od zajęć czas. Przy tym biorąc udział w naprawę na wysokim stopniu kulturalnym postawionej zabawie, stronić będzie powoli od ordynarnych, jakie wszędzie i przeważnie w niedobranym towarzystwie się odbywają i demoralizujących młodzież wieczorków oraz tańców.

Zebranie rodziców. Pierwsze walne zebranie rodziców młodzieży, jakie odbyło się w połowie września, uchwalilo, zwoływać swe zjazdy raz na miesiąc w 1-szą niedzielę miesiąca. Da to możliwość rodzicom porozumiewania się z Dyrekcją i Profesorami co do postępów i zachowania się młodzieży, jak również zapoznania się z potrzebami uczelni, która tak olbrzymimi krokami idzie naprzód.

Wizytacja Gimnazjum. Dnia 16 i 17 października odbyła się wizytacja kontrolna naszego Gimnazjum. Przyglądała wizytatorka Kuratorium Okręgu Szkolnego p. Bachulska. Wizytacja wypadła dla nas bardzo pomyślnie. Otrzymaliśmy dalsze etaty państwowe, dotąd 4.

Przyjazd nowej siły profesorskiej. Z dniem 1-go listopada przybyła nowoangażowana siła profesorska w osobie p. prof. inż. chem. Marii Szulcówny. Jest to już drugi, obok p. Mgr. W. Nowaka specjalista fizyk-chemik w naszym Gimnazjum. Z tą chwilą przeważną część naszego grona profesorskiego — to naukowcy z tytułami i dyplomami uniwersyteckimi. Jak się stwierdza na przykładach (w ostatnich tygodniach przybyło do nas szereg uczniów z innych gimnazjów, nawet państwowych) poziom naukowy naszego Gimnazjum nie tylko nie ustępuje poziomowi innych tego rodzaju uczelni, ale w wielu wypadkach znacznie przewyższa. Dotyczy, to zwłaszcza języka polskiego, języków obcych, łaciny, no i przedmiotów matematycznych. Złosiłwi tłumaczą to tym, iż tamte szkoły usiadły już na dawnych rzekomolaurach, nasza zaś stara się szybować coraz bardziej wzwyż, dosiadając rączego mitycznego Pegaza!

ZE ŚWIATA

Polska wysłała przez swego ministra spr. zagr. Rzymowskiego notę do Rady ministrów spraw zagranicznych. W nocie jest żądanie nasze dopuszczenia przedstawicieli polskich do obrad nad traktatem pokojowym dla Niemiec w sprawach dotyczących interesów polskich. Ojczyzna nasza w walce z Niemcami poniosła proporcjonalnie do swych sił największe ofiary. Ma więc prawo brania udziału w traktacie z Niemcami. I otrzyma ten udział!

Poza pewnymi czynnikami w Europie, które nieostrożnie igrają z ogniem i myślą o nowej wojnie, świat cały nie pragnie jej. Miliony zabitych, kalek, chorych, ruina dorobku kulturalnego świata — otożniwo wojennego Molocha!... Ostatnio na łamach pism amerykańskich i francuskich, zajmują się fantazją, jaką byłaby trzecia wojna światowa. Pierwsze uderzenia pochodzą nie od bomb atomowych, ale spowodowane będą przez wojnę biologiczną. Zostaną uszkodzone zaopatrzenia w wodę i mleko. Samoloty nieprzyjacielskie rozpylą razem z gazem trującym całe chmury zarazków, które spadną na nasze siedziby i miasta. Dżumę, tyfus, cholera i t. p. inne choroby zakaźne i gorączkowe. Jeśli nie zawsze śmiertelne, to gruntownie usuwające od udziału w wojnie. Nawet każdy kawałek bomby będzie zarazony. Rana taka spowoduje śmiertelne zakażenie. Niebezpieczeństwo nie jest odległe, ale już groźące, gdyż narody (fantazja dalej!) nawet biedne mogą pracować nad źródłami walki przy pomocy wojny biologicznej. Oczywiście, odpowiedź na taką broń nie byłaby długo oczekiwana. Można stworzyć takie środki, które działają miliony

razy silniej, niż gazy trujące. I to jest broń tania, tańsza, niż bomba atomowa. Więc tym niebezpieczniejsza! I niech no kto pragnie teraz nowej zawieruchy wojennej!...

Pożar w Indiach. Od czasu otrzymania niepodległości, Indie ciągle płoną w walkach między Hindusami i Muzumanami. W Kalkucie stopy trupów. Zamieszki przybierają na sile. Ponieważ rząd opiera się na Lidze Muzułmańskiej, Hindusi odpowiadają na wszelkie zarządzenia rządowe sabotażem. I co na to Gandhi, Nehru, Wavel i inni! Indie czekają na to, by wskazali oni drogę do pokoju!...

W Grecji kompletna anarchia. Król i rząd jego nie mają poparcia w kraju, opierając swą władzę na sile wojskowej państw protekcyjnych, zwłaszcza brytyjskiej. Ostatnio dowiadujemy się o powstaniu ludności antyroyalistycznie usposobionej w obronie demokracji.

Z KRAJU

— Wobec szalejącej do niedawna, niczem nie umotywowanej orgii drożyznianej, którą czynniki rządowe nasze starają się zdusić w zarodku, odbył się w Warszawie walny zjazd delegatów Zgromadzenia Kupców. Zrzeszone kupiectwo jednomyślnie uchwaliło podjąć walkę z elementami spekulacyjnymi bez względu na formy, pod jakimi się kryje.

Z MIASTA

— Z dniem 1. 10. br. decyzją Ks. Arcybiskupa Metropolity poznańskiego objął w zarząd parafię odolanowską nowy ks. proboszcz — ks. Jan Joachimowski, dotychczasowy dziekan dekanatu ołobockiego. — Nowemu Ks. Proboszczowi składają Dyrekcja, Grono Profesorskie i uczniowie naszego Gimnazjum serdeczne i szczerze życzenia owocnej pracy kapłańskiej „ad multos annos!”

— W ostatnim tygodniu listopada odbyła się zbiórka tak w szkołach, jak i wśród szerszego społeczeństwa na terenie naszego miasta na odbudowę Warszawy. Urządzono szereg imprez, między innymi imprezę koncertową w sali Kultury w dniu 1 grudnia.

W związku z akcją Centralnego Zarządu Towarzystwa Burs i Internatów, powstało u nas Miejskie i Gminne Koło Tow. Burs i Internatów, podlegające Powiatowemu T. B. i Int. Zadaniem Koła pomoc i zakładanie nowych Burs i Internatów celem przyjęcia z pomocą niezamożnej młodzieży kształcącej się w szkołach poza domem. Według statutu zapomoga jest zwrotna i zostaje w Towarzystwie.

— Dnia 8 grudnia z okazji święta Matki Boskiej Niepokalanej odbyła się w sali Kultury uroczysta akademii okolicznościowa ku czci Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Marii Panny. Sala była wypełniona publicznością.

— Dnia 15 b. m. w niedzielę odbędzie się w auli gimnazjalnej o godz. 16-tej koncert wokalny-muzyczny, w którym wezmą udział: 1) prof. Mondry, pianista, 2) Bochyńska Jadwiga, śpiewaczka, sopran, 3) prof. Niewiara, skrzypek, 4) Matyaszówna Wiktoria, pianistka, 5) Rozmierska Danuta, pianistka. Bilety do nabycia wcześniej w sekretariacie gimnazjalnym.

ODPOWIEDZI i KOMUNIKATY REDAKCJI

Rolandowi. Wierszy nie umieścimy. Radzimy próbować prozy.

Stokrotce. Stokrotnie dziękujemy, weźmiemy pod uwagę.

Komarowi. Niech sobie lata dalej. Za współpracę dziękujemy.

Kukułce. Artykuł spóźniony. Nadaje się na wiosnę.

Ciekawej. Otworzymy niebawem dział rozrywkowy, umieścimy.

Entuzjasta. Interesujemy się niezmiernie folklorem. Prosimy o rzeczy ludowe. Podania, pieśni, zwyczaje i obyczaje ludu. Zajrzyjcie do chaty wiejskiej.

Zarozumiałej. Dlaczego aż taki pseudonim?! Brzydko być zarozumiałym. Utwór byłby może i dobry, lecz właśnie... zarozumiał. Trzeba popracować. Czekamy.

Panu Z. z Sulmierzyc. Prenumeratę z góry chętnie przyjmujemy. Dziękujemy też z góry. Pismo dostarczymy pocztą.

Parysowi. Nowelka napisana z dużym zacięciem i talentem. — „Serce w niewoli” umieścimy. Jednocześnie zaznaczamy, iż zanotowaliśmy wśród naszej młodzieży gimnazjalnej wiele talentów zupełnie zapomnianych. Pismo nasze je wylawia. To jego zadanie. Dlatego też garnijcie się do nas wszyscy młodzi i chętni, a stworzymy wielkie rzeczy wspólnie.

Czarnoookiej. Odgrzewanych wierszy nie umieszczamy. Prosimy o coś oryginalnego.

Poecie. O Burku, wiernej psinie, bajkę — umieścimy w następnym numerze. Wiersz bardzo ładny i głęboki.

Wszystkim. Zaznaczamy na tym miejscu, że zasypywani jesteśmy korespondencją, nie możemy wszystkim na tej drodze odpowiedzieć. Musielibyśmy na odpowiedzi zająć cały numer. Cieszymy się jednak, iż wzbudziliśmy takie zainteresowanie. Kto nie otrzymał odpowiedzi, proszony jest o pofatygowanie się do nas.

* * *
Ogłaszamy konkurs na nowelę ze świata zwierzęcego!... Nie może przekraczać dziesięciu stronic druku. Za najlepszą pracę damy 1 000 zł. Drukować będziemy w „DZWONKU ODOLANOWSKIM”. Przyjmujemy zwykłą drogą do 1-go lutego 1947 r.

Od numeru drugiego umieszczając zacniemy krytyczną analizę najznakomitszych utworów dramatycznych, pereł literatury rodzimej, jak i obcej. Jednocześnie otworzymy dział teatralny (Zagadnienia dzisiejszego teatru i krytyka teatralna). Prosimy o szczerą współpracę.

S.

* * *

— Dnia 28 grudnia o godz. 19 w sali Ogniska w Odolanowie przy ul. Kościuszki — Zarząd Sekcji Miłośników Sztuki urządza „Oplatek“ dla swych członków i ich rodzin.

— „Choińkę“ dla dzieci do lat 10-ciu urządza Sekcja Miłośników Sztuki w Odolanowie w sali Kultury w dniu 29 grudnia o godz. 15-tej. Wstęp dla dzieci do lat 10 bezpłatny.

— „Złotopolski zaprasza na Bal Kostiumowy“, pod takim tytułem odbędzie się Wieczór Sylwestrowy w Odolanowie w dniu 31. 12. br. w sali Domu Kultury urządzony staraniem Sekcji Miłośników Sztuki. Początek o godz. 20-tej. Cena biletu 50 zł. Pożądane kostiumy i maski.

— Kierownictwo artystyczne Teatru przy Sekcji Miłośników Sztuki w Odolanowie przystępuje do prób scenicznych znanej i ostatnią w szeregu miast polskich granej sztuki społeczno-obyczajowej w 5-ciu aktach „Na Bezdrożu“ Aleksandra Matyaszkii.

— Komitet radiofonizacji w Odolanowie, podaje do wiadomości, że sekretarz Komitetu udziela wyjaśnień i przyjmuje zapisy oraz wpłaty od radioabonentów głośnikowych w lokalu „Ogniska“ w Odolanowie, ul. Kościuszki w poniedziałki i czwartki od 19 do 20-tej i w niedziele od 10 do 11-tej.

— Klub Sportowy w Odolanowie zakończył sezon piłkarski meczem rozegranym w Ostrowie z Klubem Sportowym „Ostrowia“ senior — z wynikiem 1 — 1. Zarząd tegoż Klubu w najbliższym czasie organizuje konkurs bilardowy oraz konkurs zimowej próby strzelania.

— Ofiarność społeczna. Społeczeństwo m. Odolanowa w zrozumieniu potrzeb Komitetu Odbudowy m. Warszawy i Poznania — zebrało dnia 17 listopada br. na ulicach Odolanowa drogą doraźnej zbiórki sumę 5 900 zł, którą to sumę Komitet przekazał Centralnemu Komitetowi w Warszawie.

— Dnia 4 listopada rozpoczął się nowy rok szkolny w tutejszej 2-letniej Szkole Rolniczej. Zapisy i zgłoszenia nowych uczniów przyjmuje jeszcze sekretariat Szkoły codziennie. Ilość miejsc ograniczona.

— Spółdzielnia Rolniczo-Spożywcza „Jedność“ w Odolanowie — złożyła jako ofiarę na cele Gimnazjum naszego 52 tysiące zł. Serdeczne „Bóg zapłać“ składa Dyrekcja Gimnazjum.

— P. Burmistrz Marcin Jakubiak — złożył 5.000 zł dla młodzieży gimnazjalnej na lekturę szkolną. Serdeczne podziękowanie składa Samorząd Szkolny.

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA
ROLNICZO-SPOŻYWCZA

„JEDNOŚĆ“
W ODOLANOWIE

Poleca na nadchodzące święta:

W sklepie wódczanym przy Rynku (róg
ul. Kaliskiej) — Telefon 50

Wódki gatunkowe i zwykłe. Spirytus 95%. Wina
wyborowe. Soki naturalne wiśniowe. Oranżadę.

W sklepie spożywczo-kolonialnym przy
ul. Kaliskiej 17 — Telefon 59

Cukier, mąka, drożdże, rodzyнки, śliwki suszone,
syrop do pierników, cukierki w różnych gatunk.,
mydła toaletowe i do prania, cygara i papierosy.

W sklepie tekstylno-galanteryjnym przy
ul. Krotoszyńskiej 8 —

Towary białe i bawełniane, materiały włókiennicze,
bieliznę damską i męską, skarpetki i pończochy
oraz szczotki i naczynia kuchenne emaliowane.

Dział rolniczy przy ul. Parkowej nr 1 - Tel. 26

Skup i sprzedaż wszelkich ziemio-płodów.